№ 160. Kraków 15 Lipca — Niedziela. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny ... każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"
w Krakowie: rocznie ... półrocznie ... kwartalnie ... miesięcznie ...
w Państwie Austryackiem (pocztą): złr. 24, 12, 6, 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 14 lipca.

Przymierze między Neapolem a Piemontem zapowiedziane w akcie monarszym Franciszka II, jest ciągłym przedmiotem rozpraw dziennikarskich. Pisma piemonckie przedstawiają zawsze iż przymierze to nie może przyjść do skutku, a najważniejszym ich argumentem jest anneksya Sycylii, którą uważają za dokonaną. Będzie zapewnie dokonaną w przyszłym tygodniu, i nie można się dziwić, jeżeli dzienniki donoszą z Turynu, że Wiktor Emanuel obwołany królem na wyspie, nie może zawrzeć przymierza z królem który zapewne zechce ją odzyskać. Półurzędowe dzienniki francuskie nie podzielają bynajmniej zdania piemonckich, i przymierze Turynu z Neapolem uważają nie tylko za możebne ale nawet jako dla sprawy włoskiéj dość korzystne. Zaprzeczają, aby Piemont był postawił Neapolowi owe cztery warunki o których wzmiankowaliśmy onegdaj. Wszakże nie podają wcale innych warunków, a zaprawdę wystawić sobie trudno, aby Piemont w téj chwili pod innemi zawierał przymierze z jakiem włoskiem państwem. Powtarzają, że niebezpieczném jest dla Piemontu powiększać się zbytecznie, ale polityka hr. Cavoura o ile sądzić wolno, innego jest zdania. Angielskie znów dzienniki opierają się na słowach lorda Russella, że powinno być wolno Włochom obierać sobie rząd jaki chcą; że widzą niejaką trudność w połączeniu Włoch południowych z północnemi pod jedno berło, ale że nie mają nic przeciw temu; jak również że Anglia przeszkadzać nie będzie Neapolitańczykom, jeżeli pragną utrzymać na tronie Burbona, lub jeżeli ta lub inna konstytucya zadowolni Sycylię, ale w żadnym razie nie można Piemontowi narzucać przymierza zwłaszcza z rządem na takie zasługującym niezaufanie jak neapolitański. Zgoła widoczną jest rzeczą, że w téj kwestyi przymierza walczą z sobą dwie zasady w organizacyi przyszłéj Włoch najważniejsze: zasada konfederacyi z zasadą zjednoczenia całych Włoch. Pierwszą przedstawia Neapol żądając przymierza a popiera ją Francya, drugą od dawna już przeprowadza Piemont za pomocą anneksyi, a wtoruje mu Anglia. *Constitutionnel* w ostatnim numerze przedstawia myśl jedności jako czystą utopię, konfederacyę zaś jako jedynie praktyczną i dość łatwą do wykonania. Dodać tylko należy bez wdawania się w rozstrzyganie kwestyi którą zdaniem naszém wypadki tylko rozstrzygną, że owa utopia ma za sobą teraz prawie wszystkie dzienniki włoskie; myśl zaś konfederacyi jest cesarską to pewna, ale do wykonania nie łatwą, o czém się już Napoleon III w Villafranca przekonał.

Wypadki mogłyby w sprawie zawarcia przymierza, wielkim być czynnikiem, ale jak na złość Sycylia w téj chwili nie odzywa się tak głośno jak dawniéj. Wzięcie Palerma musiało zmienić jenerała w dyktatora, wojownika w rządzcę. Położenie jest dla Garibaldego daleko trudniejszem niż dla kogokolwiek. Nie została się żadna władza — wszystkie trzeba było na nowo organizować. Położenie Sycylii nie jest tak jasne jak je z początku przedstawiano. Nie ma tam, a przynajmniéj nie słychać, aby istniało stronnictwo konfederacyjne, chociaż sądzimy, iż krajowcy chcący wyłącznéj autonomii, do niego się liczą, ale Lafarina chce jedności z Piemontem monarchicznym, a Mazzini jedności z przyszłą rzecząpospolitą. W pośrodku stoi Garibaldi który zapewne łatwiejby sobie dał radę z armią nieprzyjacielską jak z przyjacielskiemi intrygami. O ile z listów w dziennikach Garibaldemu sprzyjających przekonać się można, więcéj on nierównie ma do czynienia z przyjaciołmi jak z nieprzyjaciołmi — co zresztą nietylko jemu i nietylko w Sycylii się zdarza.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 13 lipca.

☐ Kwestye finansowe głównie zajmują teraz tutejsze dzienniki: naprzód dla tego, że są rzeczywiście wielkiéj wagi, powtóre że pole dyskusyi politycznéj o prawodawczych urządzeniach państwa, ostrzeżeniem władz wyższych ścieśnionem zostało. Dzienniki zagraniczne o tem ostrzeżeniu doniosły. Przypomina ono, że przedmiotem dyskusyi w pismach peryodycznych mogą być tylko reprezentacye prowincyonalne bez dotykania strony prawodawczéj, któréj całość i niepodzielność równie jak samego państwa, pozostają najwyższym atrybutem władzy centralnéj. Konstytucya ogólna o któréj mówiono tak głośno, pozostaje zupełnie po za obrębem dziennikarskich rozpraw. Wprawdzie pisma tutejsze rzuciły się były w te rozprawy bez namysłu, i już zaczynały mieszać się w nie namiętności i duch stronnictw. Wywoływały one centralizacyę konstytucyjną, przeciw federacyi, zapominając, że program rządowy z d. 22 sierpnia przeszłego roku postawił całą kwestyę przyszłéj organizacyi państwa na stanowisku patentu cesarskiego z d. 31 grudnia 1851 i reform odpowiednich potrzebom i życzeniom ludności. Programatu tego trzyma się teraźniejsze ministerium, i uczyniło już w rozmaitych sferach administracyi znaczne zmiany. Do takich należy uproszczenie administracyi politycznéj przez zwinięcie rozmaitych namiestnictw i zaprowadzenie języka krajowego po szkołach i dykasteryach w niektórych prowincyach *). Do innych i głębszych może reform wskazać ma drogę Rada Państwa. Jak daleko ona w téj mierze pójdzie niewiadomo. Komitet budżetowy jeszcze rozbiorem samych wydatków zajęty, kwestyi zasad dotąd nieporuszył. Narady nad tym przedmiotem rozpoczną się zaledwie około 25 bm. i sprawozdanie Komitetu przyjdzie do Rady Państwa dopiero w pierwszéj połowie sierpnia. Dzienniki mogły być tym pracom pomocne. Lecz potrzeba było więcéj oględności i niedotykać zasad organicznych państwa, w sposób zwłaszcza tak ostry, i tak mało z usposobieniami Rady państwa a poczęści i samych prowincyj zgodny.

Cokolwiek bądź, dyskusya ta będzie się musiała odnowić, gdy przyjdą debaty w Radzie państwa na posiedzeniach ogólnych.

Co do budżetu, zdaje się, że w przedstawieniu rządowem małe zajdą zmiany. Hr. Sechen jak powiadają, wniósł przyjęcie całkowite budżetu wojny. Jeśli ten wniosek się utrzyma, inne wydatki prawie także całkowicie przyjętemi zostaną. Komiteta podrzędne rozbierają je ściśle. Zapytują ministrów o objaśnienia. Lecz potrzeba mówi silniéj nad inne względy, za utrzymaniem sum przedstawionych na rozmaite wydatki. Jeżeli deficyt na rok 1861 zatrzyma się na 30 milionach złr. to już będzie rzeczą prawie nadzwyczajną.

Tymczasem podnoszą się inne kwestye, które nie wiadomo kto rozstrzygnie, czy rząd, czy Rada państwa, jak naprzykład przywrócenie ministerstwa handlu i zatrzymanie kilku namiestnictw. Z Lincu i Lublany były o to deputacye z prośbą do Cesarza. Izba handlowa z Pragi, tutejsza i wiele innych proszą o ministeryum handlu. Między ministrami panuja w tej mierze rozmaite zdania.

Kwestya długu publicznego da w Radzie państwa, do ktorej ją już przekazał raport ministeryalny, powód do gorących rozpraw. Raport ten sprzeciwia się głównym propozycyom komisyi, która zrobiła swoje przedstawienie, a między innemi tej, żeby 101 rozmaitych procentowych papierów państwa, zamienić na jeden 5-procentowy w walucie austryackiej. Pan Plener nie jest za tem i wyłożył swe powody. Dzienniki oświadczają się różnie. W grunt kwestyi, to jest jak dług zmniejszyć lub zapobiedz, żeby dalej nie powiększał się, nikt niewchodzi. Jest tylko mowa mimochodem w sprawozdaniu komisyi o ścisłej kontroli. Lecz kontrola nie jest jeszcze ani władzą pociągającą do odpowiedzialności, ani wynajdującą fundusze do umorzenia długu.

Wybuch powstania w państwie papiezkiem na brzegach Adryatyku, daje do mniemania, że Garibaldi tam swe posiłki rzuci. Jenerał Lamoricière trzyma się na boku.

Z Neapolu nic nowego. Tu przybywający znakomitsi panowie neapolitańscy powiadają, że się konstytucya utrzyma i że król zawrze przymierze z Piemontem.

Przybycie tu pana Auerswalda ministra pruskiego w r. 1848 łączą niektórzy z polityką; wyjechał wszelako już do Wrocławia.

Baron Ruesköffer podsekretarz w ministeryum finansów, został pensyonowany, a na jego miejsce mianowany radzca ministeryalny baron Schlechta.

*) O zaprowadzeniu języka krajowego w szkole i urzędzie niewiemy jeszcze — lubo rozporządzenia co do szkół wydane już zostały. (*Red. Cz.*)

Wrocław 12 lipca.

† W ciągu kilku ostatnich tygodni powtarzała się raz po raz w prasie niemieckiej i zagranicznej wiadomość, że Prusy popierają gorliwie w drodze dyplomatycznej sprawę króla neapolitańskiego. Liberalna prasa pruska stanowczo temu zaprzeczała, już to okazując, że polityka taka nie zgadzałaby się ani z zasadami ani z interesem dzisiejszego gabinetu, już to zbywając lekceważeniem całą tę wiadomość, nie opierającą się na żadnym wiarogodnym dowodzie. Jeżeli prawda to co *Indépendance* w jednym z ostatnich numerów o zbliżeniu się Austryi do Prus pisze, łatwo sobie wytłumaczyć powstanie i rozgałęzienie się powyższej wiadomości. Dziennik belgijski donosi między innemi szczegółami, że poseł austryacki w Karlsruhe hrabia Trautmansdorf otrzymał od gabinetu swego instrukcye, aby się starał widzieć w cztery oczy z Księciem Rejentem pruskim w Baden, aby w rozmowie z nim oznajmił, że Austrya gotowa jest uczynić Prusom w ich polityce niemieckiej jak największe koncesye, że mianowicie w kwestyi reorganizacyi militarnej, w kwestyi hessenkasselskiej, i w ogóle we wszystkich wiszących dotąd w Bundestagu sprawach, obiecuje porozumieć się z Prusami stosownie do ich życzeń, pod tym jedynym warunkiem, że Prusy wezmą inicyatywę w wezwaniu mocarstw europejskich na kongres, któryby na zasadzie prawowitości zajął się załatwieniem spraw włoskich, naturalnie bez względu na te, które się stały czynem dokonanym i w dawniejszym stanie istnieć już nie mogą. Dziennik belgijski nie nadmienia, co Książę Rejent Cesarzowi lub posłowi jego odpowiedział; wiadomo tylko, że układy prusko-austryackie, o których tyle w ostatnich czasach pisano, rozbiły się bezskutecznie, a w każdym razie do innego czasu odłożone zostały.

Zdrowie N. Pana podobno się znów do tego stopnia polepszyło, że króla bawarskiego nie tylko przyjął i poznał, lecz parę godzin najprzytomniej rozmawiał. Ten ostatni przybył dziś do Wrocławia, obejrzał miasto i wkrótce potem odjechał do Fischbach.

Zjazd członków panującej rodziny pruskiej w Berlinie, zapowiedziany na obchód 50letniej rocznicy królowej Ludwiki na 19 b. m., nie przyjdzie podobno do skutku. Przynajmniej Księstwo Pruscy i Cesarzowa rosyjska matka przebywać będą jeszcze w tym czasie nad Renem w zamku Stolzenfels.

Część Literacko-Artystyczna.

KATEDRA KRAKOWSKA NA WAWELU

przez

X. Ludw. Łętowskiego bisk. joppejskiego, dziek. kat. kr.

w Drukarni „Czasu" w Krakowie 1860.

(Dokończenie.)

W dalszym ciągu dzieła zajmuje się autor Katedry Wawelskiéj szczegółowym opisem téj świątyni odpowiednio do stanu w jakim ją dziś widzimy. Z wielką pilnością i dokładnością podaje wszystkie napisy na grobowcach znajdujące się, przyczém biorąc pochop z historycznych postaci, na których cześć stoi monument, lub których prochy pokrywa, stylem chrześciańskiego Plutarcha opowiada sprawy ich w duchownym, rycerskim lub publicznym zawodzie. Nierzadko znaleść tu ustępy pełne namaszczenia, i rysy historyczne szerokim pędzlem rzucone; znać że czuje i rozumie wysokie powołanie pisarza dziejów ojczystych, kiedy je określa w tych dobitnych wyrazach: „Pisali kiedyś historyę ludzie z królewskiém sercem, a mężowie wzniosłego umysłu. Pióro w ich ręku było berłem, a dziś pióro jest mieczem co niwelluje wypadki ubiegłych wieków do miary skarłowaciałych pojęć, do współczesnych sobie przesądów." — To co mówi o królach u nas, wybornie pomyślane i do przekonania trafia. Nowsi pisarze pociągają ich zazwyczaj do odpowiedzialności za wszystkie nieszczęścia jakie na naród spadły, a tymczasem, oni rządzili, ale nie rozkazywali. „Królowie nasi — mówi autor — z ukróconą władzą w ręku, niemogą brać winy za złe co się stało. Od Kokoszéj wojny zacząwszy, nieustawała ona wojna domowa u nas. Augustowi chce odebrać sejm żonę; Batorego detronizują Zborowscy; na Zygmunta zwodzi Jan Zamojski sejm inkwizycyjny; a Władysławowi zaprzeczają Stany ostatków władzy królewskiéj... Dziwić się raczéj królom naszym jak przy takim porządku rzeczy podołali fortunnie sprawie publicznéj kilka wieków, a naród przyszedł pod nimi do imienia i wzięcia, iż dawali w końcu królów postronnym państwom, zhołdowali mnogie księstwa i płoszyli wielekroć liczniejszego od nas nieprzyjaciela. Kędy król bez władzy, tam naród bez mocy, jak człowiek bez głowy." — W końcu dorzuca jeszcze to wyborne postrzeżenie, że ci co mieli pisać u nas historyę narodu pisali historyę królów, niedopatrzywszy, że królowie polscy byli najmniejszą cząstką narodu, a właściwie, że najmniéj znaczyli w narodzie. Co zaś utrzymywało tak długo tę budowę? Na czém stała rzecz powszechna? „Nie na królu, bo tego nie było, a tego co był nieszanowaliśmy; nie na sile zbrojnéj w pogotowiu na wojnę, gdyż nigdy naród naprawdę jéj niechciał i niecierpiał. Stała więc na tym duchu, co go szlachta w piersi nosiła, na téj wierze w siebie, iż ona jest narodem, pomimo króla i bez króla, z prawem czy bez prawa, i mocniejszą z szablą w ręku nad to wszystko co było do koła. Bractwo to było, jak kraj szeroki z chlebem i solą przy domu, a z smyczkiem swoim niezawodnym na koniu do obrony kraju. Szlachta żyła od tego. Pilnować grzędy, gość w domu, to go uraczyć, a wyjechać za królem do obozu w sto husarzy, lub pod pancernym znakiem; szło obok wziąść się do korda na miedzy, lub zajechać sąsiadowi wieś z strzelbą palną w ręku, a wyrąbać się na stypie przy kielichach, i powrócić z kresą na łbie — bo to wszystko wojna była. Gardłowe sprawy kończyły się wieżą, ale wieża nieodbierała czci tobie, a braterska zgoda i miłość niecierpiały na tém; ani szarak, choć stał przed szkarłatem z czapką nisko, ten nieusuwał mu ręki, bo równość była zupełną. Bogactwo bez szlachectwa niebyło w poszanowaniu, a przemysł upadlał nawet szlachcica; co też i nauki o tyle ważyły, ile przy mowie łacińskiéj nauczyłeś się gładko mówić: bo wymowa w szlacheckich rządach stała za rozum, i dawała wzięcie. Nazwę też szlachtę naszą koczującym obozem; co wieś, to szabla zatknięta przy ognisku domowém, a wara dotknąć się, bo ona w potrzebie zmiatała łby Tatarom, księżycowi przytrze rogów i rozpędzi jak się uweźmie trzykroć liczniejszego najezdnika. Za nic dla niej sztuka, harmaty, wodze znakomite, siła żołnierza oświeconego; gdyż ona przy piersi szlacheckiéj za coś lepszego stoi, w któréj honor i miłość kraju swego zbratały się od wieków, a czego niekupisz i niczém niezapłacisz. Uczyć się nam też szlachty naszéj z dziejów naszych krwią jéj spisanych; gdyż co mogiła, to szlachecka kość, a syn koronny leży. Uczyć się nam szlachty naszéj nie od ludzi co nie mają nic do niéj, a piszą jak swoi, choć nie swoi, i piszą czego nie wiedzą, bo nie czują. Uczyć się nam szlachty naszéj nie po jéj wadach, ale po tych barkach, na których podtrzymywała budowę narodową, co waliła się przez kilka wieków, a upaść przy niéj nie mogła."

„Obraz to szlachty naszéj — dodaje autor — takiéj jaką była kiedyś, to jéj pogrzebowa mowa, bo raz drugi niepowstanie, tak jak dzieje ludzkie niepowracają."

Obok pięknych i trafnych nader uwag o wypadkach i ludziach, spotykamy takie na które niepodobna się całkiem pisać. I tak, to, co autor z powodu biskupa Szaniawskiego mówi, że stał przy Auguście II i liczy mu to za wielką zasługę, acz pod moralnym względem ma swoją podstawę, pod politycznym jéj niema. Jeżeli co, to utrzymanie Leszczyńskiego przy tronie, byłoby nas odcięło od zgubnego wpływu polityki rosyjskiéj, daleko zgubniejszéj niż wpływ Zachodu, który autor poczytuje za tak nieszczęśliwy dla nas, chociaż przy Janie Kazimierzu, gdy mu przyszło mówić o Maryi Ludwice, téj najdzielniejszéj sprężynie francuskiego wpływu, nie może jéj odmówić uwielbienia. Wiadomo przecież że Leszczyński był tylko dalszym ciągiem działań téj partyi co chciała za pomocą Francyi przeprowadzić reformę w konstytucyi Rzeczypospolitéj.

Jeżeli tedy za co niema wychwalać Szaniawskiego i ozdabiać go sławą, jakiéj mu naród odmówił, to za utrzymanie Augusta Sasa, a jesz-

zenfels. Książę Rejent tylko ma stanąć w Berlinie na czas oznaczony.

Dokonana reorganizacya armii pruskiej zajmuje mocno prasę krajową. Prasa liberalno-demokratyczna tryumfuje, że przepowiedziała z góry, co się stanie z uchwałą sejmową, w moc której reorganizacya ta miała być tylko tymczasową, i pod tym tylko warunkiem uchwalony był na nią 9milionowy fundusz. Każdy widzi, że reorganizacya tak szczegółowo z góry do dołu przeprowadzona, nie może być zrobiona na próbę. Mianowano niezliczoną liczbą oficerów od najwyższych do najniższych stopni, pułki inaczej sformowano, dano im częściowo inne umundurowanie, inne numera i nazwy, pomnożono ich liczbę, przeznaczono miejsca konsystencyi, słowem, dokonano zupełnego przekształcenia wedle planu, który sejmowi był przedłożony. Będzież sejm mógł żądać, aby to wszystko nanowo było przemienionem, tak aby dawna organizacya była przywróconą? Kosztowałoby to znowu kilka milionów. Izby nie zechcą dla zabawki uchwalać nowych funduszów. Poprostu muszą potwierdzić to co się stało, i to będzie najlepsze co zrobić będą mogły, chociaż w znaczeniu przed krajem przez to nie bardzo się podniosą.

Znów ciągły deszcz, od wczoraj rano do dziś wieczór pada bez przestanku, i nie zanosi się wcale na zmianę.

Paryż 10 lipca.

E. Przedmiotem rozmów od dwóch dni, stał się artykuł w sobotnim numerze *Opinion Nationale* umieszczony pod tytułem: „Książę Napoleon". W kilkanaście godzin, bo zaraz w niedzielę zrana, *Monitor*, jak gdyby w imieniu księcia przemawiając, odpowiedział na ów artykuł w kilku oględnych wyrazach. Ponieważ znane są stosunki p. Gueroult, autora artykułu z księciem Napoleonem, publiczność nie łatwo uwierzy, ażeby pismo tego rodzaju ukazało się bez wiedzy księcia i było tylko nieco nieuważnym wyskokiem jego przyjaciół i stronników. Artykuł p. Gueroult napisany z wielką zręcznością wyrobiony bardzo starannie; (umieściliśmy go w numerze czwartkowym P. R. Cz.), na różne wnioski i domysły naprowadza, i w każdym razie każe przewidywać powrót księcia do czynnego politycznego życia, bądź przy władzy bądź bez władzy. Ostrożne słowa *Monitora* zdające się obwiniać dziennik jedynie o niewłaściwość pory w której wystąpił z określeniem politycznego stanowiska księcia „to jest chwili boleści, którą cała Francya szanuje i podziela", nasuwają niektórym osobom domniemanie, że książę wkrótce powołanym się ujrzy do czynnego udziału w rządzie; inni zaś sądzą, że ów artykuł jest pewnym rodzajem manifestu bez wiadomości władzy wydanym. Uważano, że od czasu śmierci księcia Hieronima stosunki między Cesarzem a jego bratem stryjecznym stały się czulsze i ściślejsze. W dniu zgonu stryja, Cesarz napisał do księcia list tchnący głębokim żalem; książę odpowiedział wyrazem najtkliwszéj wdzięczności, okazując gotowość do zupełnéj uległości, wzywając w *osieroceniu* swojem opieki i ojcowskiéj przychylności Cesarza. Książę Hieronim zostawił blisko dwa miliony franków majątku, który licznemi legatami obciążył. Księcia Napoleona mianował ogólnym spadkobiercą. Cesarz zostawia księciu dożywociem wiejskie mieszkanie w Meudon i Palais Royal. Uposażenie przeznaczone dla księcia Hieronima, przeznacza dla następcy tronu. Dwór w Saint Cloud przebywa dni żałoby w zupełném odosobnieniu. Na początku sierpnia uda się Cesarz do obozu pod Châlons, gdzie przez tydzień cały pozostanie. Po 15 sierpnia Cesarz i Cesarzowa odbędą podróż do Korsyki, Algieryi i Sabaudyi. Osoby mające im towarzyszyć, nie są jeszcze wyznaczone.

Tak w ogólnéj polityce jak w sprawie włoskiéj można uważać wstrzymanie biegu wypadków. Wysłanie dwóch okrętów francuskich z wód sycylijskich ku brzegom Syryi bez długiego namysłu i poprzedniego porozumienia się, jest jedyném wydarzeniem godném uwagi. Francya nie mogła dłużéj zostawić na pastwę fanatyzmowi muzułmańskiemu ludności chrześciańskiéj Libanu i Syryi, nad którą odwieczną opiekę rozciągała.

Wiedeń 13 lipca. Ogłoszone świeżo sprawozdania komisyi długów państwa wraz z uwagami nad niém Ministerstwa skarbu, są dziś przedmiotem rozbioru wszystkich dzienników. Zastanawiają się one jednak przedewszystkiém nad projektem konwersyi wszystkich długów publicznych na jedną monetę i jedną stopę procentową i w ogóle idą w téj mierze za zdaniem przewodnika w Ministeryum skarbu, który, jak tu już wykazaliśmy, przeciwnym jest téj konwersyi drogą przymusową. Rzeczywiście, jeśli celem téj konwersyi ma być uproszczenie, to zanimby takowa przyszła do skutku, trzebaby jeszcze powiększyć liczbę urzędników właśnie dla dokonania owéj konwersyi, wyrzucić kilka milionów na przepisanie obligacyi, narazić posiadaczy obligacyj na niedogodności i koszta któreby ich zniewoliły raczéj do pozbycia się papierów austryackich, aby nie być wystawionymi na trudzące i kosztowne korespondowanie z władzami. Stan papierów na giełdzie przekonywa zresztą, że papiery niski procent pobierające stoją stosunkowo wyżéj niż papiery na wyższą stopę procentową. Pochodzi to poczęści ztąd, że papiery niskoprocentowe mniejszą przedstawiając wartość nie tyle są narażone na przemienność kursu giełdowego, i że dla tego trzymają się od dawna stałych rąk, powtóre, że zawsze mniéj się obawiano zredukowania tych ostatnich, niż 5-procentowych, których redukcya wprawdzie teraz nastąpićby niemogła w obawie utraty kredytu już i tak zachwianego, lecz przed laty, kiedy jeszcze papiery austryackie stały wysoko, myślano już o redukcyi. Wracając do sprawozdania komisyi długów państwa, jedne dzienniki wiedeńskie lekceważą niezgodność między cyfrą długów podaną przez komisyę, a wzmianką Ministra, iż długi te wynoszą o 63 milionów złr. więcéj, sądzą one, że się ta niezgodność wyjaśni; inne zaś dzienniki podnoszą właśnie tę różnicę, wyprowadzając ztąd wnioski, które okazują, że władze obrachunkowe ogromny stosunkowo fundusz z budżetu rocznego pochłaniające, nie prowadzą należycie swoich czynności. Coby powiedziano o kupcu, któryby w danym razie nie mógł ściśle wykazać stanu swego biernego. Przypuścić wszakże należy, że się wyjaśni z czasem, zkąd powstała różnica 63 milionów, wprawdzie nie cała, bo część jej kłaść trzeba na karb tego, że sprawozdanie komisyi inną chwilę wzięło do obrachowania długów niż ministerstwo, wszelako ta niejedność pory nie mogła stać się przyczyną tak znacznéj różnicy w cyfrze ogólnych długów państwa. Również ogromna zachodzi różnica między cyfrą procentu od długów państwa wymienioną w sprawozdaniu komisyi, a cyfrą tychże procentów położoną na budżecie rocznym przedstawionym Radzie państwa.

— *O. D. Post* w liście swoim z Pesztu z dnia 11go b. m. donosi, że redaktorowie dzienników politycznych zawezwani byli na wczoraj do fzm. Benedeka, prócz redaktorów obu dzienników rządowych (węgierskiego i niemieckiego). Gubernator jeneralny w rozmowie swojej z nimi kładł szczególny nacisk na potrzebę lojalnego zaufania, które w dziennikarstwie węgierskiém powinno znajdować dobitniejszy niż dotąd wyraz. Rozumowania nad kwestyami politycznemi i narodowemi prowadzone bez namiętności i wyskoków, powinny być w dziennikach zamieszczane, w myśl wszelako jedności państwa, stósownie do prawa i słuszności, odpowiednio duchowi czasu i potrzebie. Daléj przytacza korespondent wiadomość już znaną o deputacyi adwokatów względem zaprowadzenia języka madziarskiego w sądownictwie. Gubernator jeneralny oświadczył, iż zapewne wkrótce wyjdą rozporządzenia tyczące się używania tego języka w sądownictwie. Sprawozdanie z trzechletnich czynności Izby handlowo-przemysłowéj peszteńskiéj wstrzymane zostało z powodu, iż władza drukowa znalazła pewne zarzuty w wyrażonych w niém życzeniach co do handlu, przemysłu i potrzeb kraju. Rzecz ta poszła drogą apelacyi i już od kilku tygodni zostaje w zawieszeniu; — idzie bowiem o to, aby Izba zbyt „wyraziste" części swojego sprawozdania usunęła i przedstawiła rządowi zmiany poczynione. Tymczasem droga apelacyi nie została jeszcze wyczerpniętą, a Izba chce dojść aż do najwyższéj, sądząc, że objawione przez nią zdania nie są niezgodnemi z wyższemi względami publicznemi.

W tym samym przedmiocie pisze *Presse* z obcego jak się zdaje źródła: Onegdaj powołani zostali reprezentanci prasy politycznéj w Peszcie do gubernatora jeneralnego fzm. Benedeka, i tyle dziś słychać o jego rozmowie z sześcioma redaktorami (reprezentowane tam były: *Pesti Naplo*, *Pesti Hirnök*, *Politykai Ujdonsagok*, *Idök Tanuja*, *Magyar Sajto* i *Pesther Lloyd*): Gubernator mówił niekorzystnie o zachowaniu się dziennikarstwa i upatrywał w niém dążności przewrotne. Da się to jakokolwiek wytłumaczyć, jeżeli Niemcy lub Słowianie w cesarstwie austryackiém na zewnątrz szukają dla siebie środka ciążenia, lecz Węgrzy niemogą tego czynić; niemasz dla nich innego punktu oparcia jak cesarstwo austryackie. Na to redaktorowie odpowiedzieli zapewniając o wierności swojej i przywiązaniu. Zaręczali, że niemają innéj dążności nad objawioną powyżéj, wyrażali jednak swoje narodowe życzenia. Dnia dopiéro poprzedniego (10go) zabrano z tego samego powodu numer dziennika *Pesti Hirnök*. Zarazem przy téj sposobności mówili redaktorowie o technicznych trudnościach, jakie nastręcza dziennikom prasa drukowa. W końcu Gubernator wzywał redaktorów, aby mu przedłożyli memoryał pod względem ich życzeń co do ulepszenia stosunków z władzą drukową. Redaktorowie węgierscy udzielą uwag swoich w tym względzie redakcyi dziennika *Pesther Lloyd*, która na zasadzie ich wygotuje żądany memoryał. Rozmowa z Gubernatorem jeneralnym była naprzód prowadzona w języku węgierskim, a następnie w niemieckim.

— J. C. K. Ap. Mość nadał baronowi Maksymilianowi Vrints-Trauenfels nadzwyczajnemu posłowi swemu i pełnomocnemu ministrowi przy dworze belgijskim, tytuł hrabiego.

— *O. D. Post* mniema, że i trzeci z kupców tryestskich wmięszanych w proces o przeniewierzenie się, p. Revoltella, ma być dziś lub jutro wypuszczony na wolność.

— Dzienniki włoskie donosiły, że statki kupieckie z Romanii przybywając do portów austryackich zmuszane są zwijać pawilon sardyński, a w to miejsce wywieszać papieski, i że ministeryum sardyńskie czyniło z tego powodu reklamacye za pośrednictwem posła pruskiego w Turynie, który takowe przesłał do Wiednia. *Gaz. Tryestska* pisze, że po zbadaniu téj rzeczy przekonano się, że do Fiume zawinął jeden, a do Pola kilka statków z Romanii, których niezmuszano do wywieszenia pawilonu papieskiego, lecz dano marynarzom radę, aby to uczynili, albowiem nie będą uważani wcale za poddanych sardyńskich.

Królestwo Polskie.

W czasie zjazdu w Kijowie na wybory w czerwcu r. b., obywatele ziemscy ukraińscy zajmowali się bardzo ważnemi sprawami, z których kilka do skutku doprowadzili. Pisaliśmy już o staraniach ich wraz z obywatelami Podola i Wołynia w celu założenia dwóch ważnych i użytecznych dla tych prowincyj instytucyj: Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i Towarzystwa Rolniczego. Na tym zjeździe w Kijowie prace w tym celu postąpiły daléj, jakto donieśliśmy w *Czasie* z 6go i 11go t. m., a niżéj zamieścimy wyjątki z listów z Kijowa podanych w *Gazecie Codziennéj* i w *Gazecie Warszawskiéj*, zdających szczegółowo sprawę z postępu prac w czasie zjazdu względem założenia tych dwóch instytucyj. Przedewszystkiem jednak donieść winniśmy o najważniejszéj czynności zgromadzonych w Kijowie obywateli, o któréj zamilczeć zapewne musieli sprawozdawcy dzienników warszawskich, a o któréj mamy kilka doniesień.

Przypominają sobie czytelnicy podanie szlachty podolskiéj do Cesarza o zaprowadzenie języka polskiego w szkołach i urzędach oraz o usunięcie prześladowań i więzów ograniczających swobodne wyznanie religii katolickiéj; podanie, które szlachta mimo przeszkód stawianych przez jenerał-gubernatora wręczyć chciała w czasie pobytu cesarza w Kamieńcu podolskim w jesieni r. z., lecz którego cesarz nie przyjął. Dokładną treść tego podania i okoliczności mu towarzyszące zamieściliśmy w *Czasie* z 4go listopada r. z. Otóż teraz szlachta ukraińska na wybory zgromadzona poszła za tym wzorem odwagi cywilnéj i uczucia obowiązku, i uczyniła podobne podanie, prosząc o przywrócenie języka polskiego w szkołach i trybunałach miejscowych, o usunięcie prześladowań krępujących swobodne wyznanie wiary katolickiéj. Czyniąc takie podanie szlachta, oparła się na prawie przedstawiania cesarzowi swych życzeń i potrzeb. Podanie to zawotowane zostało jednomyślnie, gdyż 264 głosami przeciwko 4.

Prócz téj najważniejszéj czynności, zajmowała się także szlachta przez dni kilka przed dokonaniem wyborów, innemi ważnemi sprawami dobro ogółu mającemi na celu, tj., jak mówiliśmy już, założeniem Towarzystwa Kredytowego i Towarzystwa Rolniczego. O czynnościach i naradach w tym celu, tak pisze korespondent z Kijowa do *Gazety Warszawskiej* w liście z 17go czerwca.

„Czas trwania wyborów jeszcze jest przeznaczony na uregulowanie wszystkich interesów gubernii, a takiemi są: Obliczenie funduszów szlacheckich, składanych już na zakłady edukacyjne, już na utrzymanie niektórych instytucyj ziemskich, dobrowolne ofiary na różne dobroczynne cele, do takich obrachunków wyznaczają się obywatele, sprawdzają i zatwierdzają. Są także na to zgromadzenie wywoływane sprawy obywatelskie, które ogół sądzi i wyrok swój wydać może, tu także przedstawia się projekta i o niektórych miejscowych ulepszeniach, jak równie podają wniesienia, o co należy prosić tronu, gdyż każdą razą zgromadzeni na wybory obywatele mają prawo składać monarsze swe prośby i żądania bezpośrednio.

„Wszystko dopełnione zostało w zgodzie i téj godności jaką zgromadzenie się odznaczało. Możemy upewnić, że wszystko, cośmy dawniej pisali o pracach, chęciach naszej szlachty obywateli, wszystko jest istną prawdą, a nadzieje się ziściły i co tylko było możebnem w czyn zamienione zostało. Wiele to ofiar ci bracia nasi ponieśli, już dla dobra ogólnego, już idąc z pomocą tam, gdzie niedostatek bliźniemu zagrażał. Odrzucono wszelkie propozycye hucznych a kosztownych uczt i balów, bo na grosz trudniej dziś dobyty tyle miejsc się znalazło innych. Dyrekcyi teatrów dano skuteczną pomoc, z zastrzeżeniem, iżby ta uczciwie i gorliwie pracowała nad podniesieniem sceny; oby tylko pan Borkowski umiał to ocenić, i dowieść, że niepłonnie powierzone mu to zostało.

„Dnia 11 b. m. zaproszono całe zgromadzenie na walne posiedzenie, aby zdać przed nim sprawę o mającem się zawiązać Towarzystwie rolniczem. Jakoż o godzinie 5tej Zenon Hołowieński zagaił posiedzenie, przedstawiając wszystko na piśmie co tylko się dotąd zrobiło; przy nim byli równie przedstawicielami pp. Michał Grabowski, Fudakowski i inni. Przeczytano statut towarzystwa, który jenerał gubernator zwrócił do poprawy, porobiwszy swoje uwagi; objaśniono wszystko, i prezydujący oświadczył, że tak poprawiony statut oddany został na nowo w ręce księcia Wasylczykowa, jen. gubernatora tutejszego, a ten przedstawił już N. Panu pod zatwierdzenie. (Pisząc dawniej o staraniach obywateli ukraińskich, podolskich i wołyńskich, w celu zawiązania Towarzystwa rolniczego, wskazaliśmy w *Czasie* z 6go t. m. jakich to zmian i poprawek w projekcie statutu, tamujących rozwój i niszczących użyteczność Towarzystwa, żądał jenerał guber-

---

cze mniéj za to, że go „Piotr Wielki szanował".— Szacunek ten, to źródło bliskich nieszczęść, rosnących z tą nieszczęśliwą polityką jaką wziął w spuściznie po ojcu, niedołężniejszy August III. W historyi naszéj wiele się da uniewinnić, ale nie wszystko, a najmniéj tam, gdzie skutki same dowiodły mylności twierdzenia.

Przy każdym nagrobku ma autor wiele i często nowego do powiedzenia. Ciekawy między innemi szczegół podał o otwarciu grobu Łokietkowego; słowa jego jako obecnego świadka są tu dokumentem. „Gdy ruszono ławki (około nagrobka) było ćwierć łokcia gzemsu uszkodzonego; majster wyciosawszy nowy, przyszło stary kawałek wyjąć, przyczém pokazała się szczelina do grobu. Kustoszem katedralnym wtedy, byłem przytomny temu, Kazałem więc uwiązać knotek woskowy na kijku. a za wpuszczeniem go w wnętrze grobu, pokazała się osoba królewska. Leży w skrzyni kamiennéj obyczajem XIV wieku, na półtora łokcia głębokiéj, a do trzech łokci długiéj, białéj i czystéj, jakby dziś wyciosanéj. Postać jego mała, nogami obrócona na wschód, buty spiczaste; od lewego znać berło, pokryta jest płaszczem a na piersiach widać jakby hełm, co wraz z głową opadł na piersi."

Nie jesteśmy zwolennikami téj uczonej ciekawości, która nic nieszanując, nawet prochów wielkich ludzi, odzierała je częstokroć z ich ozdób i szat, jednakowóż niemożemy powiedzieć żeby nas niemiały interesować te zabytki, jakie się mogą mieścić w grobowcach królów i znakomitych mężów, a mianowicie ich własna postać, jeżeli ją oszczędziły wieki— dla tego niktby nieśmiał był pomówić o świętokradztwo dostojnego autora, gdyby chęć badawcza zawiodła go była do oglądania innych zwłok, tak samo jak oglądał Łokietka. Widzieć i podać co się widziało, nie jedno jest co naruszać spokój wieczny, lub zabierać własność grobową. Gdzieindziej nauka skorzystała na tém, a u nas najmniej, chociaż dużo w tym względzie bywało zgorszenia, kiedy otwierano groby, aby je złupić, co pod okiem dostojnego biskupa staćby się nie mogło.

W dalszym ciągu dzieła, przychodzi opisanie skarbca katedralnego. Pierwsza Maciejowskiego wizyta, podaje stan jego dawniejszy. Autor wylicza krzyże, posągi, naczynia, relikwiarze, kielichy, infuły, ornaty i t. d. O krzyżu Kazimierza W. co miał złota na 18 tysięcy cz. zł., tylko wspomnienie zostało, a ten jaki dziś widzimy jest drewniany, cienką złotą blaszką okuty, pochodzi od Kazimierza Jagielończyka. Trzeba wiedzieć, że niektóre kaplice miały także osobne inwentarze swego skarbca, co wszystko pokazuje niezmierną obfitość bogactw kościelnych. Same mszały i graduały, pargaminowe, o pysznych okładkach i ozdobnych malowidłach na jakie napotykamy w wizytach, mogłyby piękną złożyć bibliotekę; niektóre księgi, jakieś *Libros legendarum*, nosiły dziwne, dziś niezrozumiane nazwy, jak: *Juventa*, *Kletz*, *Czerwonka*, *Ossuth*, *Rogaska*, *Żebrak*, *Continens*.

Najdawniejsze te zabytki zwykle pargaminowe i illustrowane, mieniano za mszały drukowane rzymskie. Biblioteka kapitulna w wizycie Trzebickiego, ma tylko wymienione same folianty w liczbie 239, pomiędzy któremi 66 rękopismów pargaminowych, a 40 papierowych.

Godne wspomnienia rękopisy, wymienia autor opisu katedry: *Manuscriptus Johannis Latoszyński Homiliarum; Mscr. Homiliarum per Jacobum Smieszek; Historia Scholastica Petri Syrzyconis canonici Crac. Sbignei Cardinalis manuscriptus Continens controversias cum Crucigeris; Antibotomenum Benedicti Patri, Cronica Bohemica in pergameno a Sbigneo Cardinali donata; Sermones Lucae de Cosmin* itd. Dziś ich niema, równie jak wiele innych ksiąg, które popożyczano na wieczne nieoddanie.

Autor pokazawszy nam z bliska wszystkie zabytki, prowadzi jeszcze do kapitularza, archiwum i biblioteki, miejsc dla osób świeckich prawie niedostępnych; dla tego opisanie ich będzie dla nas nowością. Kapitularz ściany ma okryte obiciem, stół pośrodku pod kobiercem gobelinowym jedwabnym, z herbem Zadzika. Zdobią go wizerunki biskupów od Padniewskiego do Woronicza, lubo poczet ten niekompletny.— Archiwum jest w sklepionym kurytarzu, na półkach leżą dyplomata, *Acta actorum* i *Acta archivorum* pooprawiane w tomy. Z rękopisów pozostał Długoszowy: *Catalogus Eppisc. Crac.;* Macieja z Milejowa: *Regestrum miraculorum Prandothae pontificis... factorum — Jura et privilegia Cath. Crac.* Kodex spisany na pargaminie od r. 1228 po 1548 — Archiwum to, mówi autor — nie stoi otworem dla ciekawości ludzkiej, ale nikomu się nieodmawia spisu dyplomatów, kto o to prosi. Z druków biblioteka szczyci się Biblią ostrogską, lecz statutów, historyków, herbarzy, kaznodziejów — niema. Całą ozdobą są trzy graduały z miniaturami.

To cośmy tu w skąpych wyciągach powtórzyli, niedaje ani w setnéj części wyobrażenia o bogactwie materyału zgromadzonego w dziele X. Biskupa Łętowskiego; każdy bowiem szczegół ma tam swoją wagę, bo koło niego kupią się podania lub poszukiwania; a jednakże niemożna jeszcze powiedzieć żeby ten przedmiot zupełnie był wyczerpany, co i sam autor na końcu przyznaje składając winę na niedostatek źródeł, w tych słowach: „Dobrze wiedziałem, że niepodołam rzeczy przy tem ubóstwie, i niekażdemu dogodzę; lecz wstręt do takiej roboty przemogła chęć usłużna iż zostałoby opisanie Katedry, co będzie kiedyś wielką pociechą ludziom, a dziełem ręki komu do tego z prawa służyło. Na tę myśl powziętą z obawą, gdy chodziłem po kościele, szukając rady choć od umarłych, zdały mi się ruszać głowy one ojców naszych z odwiecznych bronzów i kamieni swoich, a wyzywać mię do odwagi przy dobrej woli."

My z naszej strony, tyle o Katedrze na Wawelu dodać chcielibyśmy, że można napisać książkę ściślejszą w krytyce, dokładniejszą w drobiazgach, ale takiej jak ta z którejby wiało tyle wzniosłego chrześciańskiego namaszczenia, a w tonie odzywało się tyle serca staropolskiego — zapewne niedoczekamy się nigdy.

nator, a raczej rząd rosyjski; obywatele nie zgodzili się na te zmiany, ale przedstawili, że poprawki te naruszałyby zasadę i cel Towarzystwa, oraz dali wyjaśnienia względem paragrafów projektu, które zmienić chciano. P. R. Cz.). „Skoro zatwierdzenie projektu nastąpi, czynności towarzystwa otwartemi zostaną, a funduszów nie zabraknie, gdyż tu połączone trzy gubernie wystarczyć są w stanie — i z tem się jednomyślnie oświadczyły. Statut ten oparty jest ponajwiększej części na zasadach statutu Towarzystwa Rolniczego Moskiewskiego, z zastosowaniem bardzo specyalnem do naszych tu potrzeb i celów. Tu panowie Zenon Hołowiński, dziś już marszałek obrany, Michał Grabowski, Fudakowski, Bobrowski, Kotiużyński, wyjaśniając to wszystko, oddali obywatelską przysługę, tyle ważną, o ile jest ważną dla kraju ta nowa instytucya.

„Ważniejsza niemal kwestya zajmowała wszystkich, bo kwestya Towarzystwa Kredytowego dla trzech naszych prowincyj, to jest: Wołyńskiéj, Podolskiéj i Kijowskiéj. Zaproszeni do ułożenia projektu Towarzystwa Kredytowego, pp. Łubieński, T. Bobrowski, Roman Wierzbicki syn, Ludwik Jankowski, Michał Grabowski, dnia 8go czerwca ogłosili drukiem swą odezwę do obywateli, w któréj jasno wyłożyli konieczność już dziś kredytowéj instytucyi, na co nie tylko rząd zezwala, lecz i zachęca, ogłaszając nowe prawa i swobodę działań w téj mierze — wyżéj wspomnieni panowie, po dokładném wniknieniu w rzecz i środki, w swéj odezwie przedstawili co następuje.“

Tutaj korespondent wypisuje konkluzye odezwy, które zamieściliśmy już w *Czasie* 11go lipca, podając z *Gazety Codziennéj* treść tejże odezwy, po czém tak daléj pisze:

„Na walném zgromadzeniu obywatele przyjęli wszelkie propozycye co do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i oświadczenie takowe licznemi podpisy zatwierdzili, polecając wybranym, zaprosić obywateli dwóch drugich gubernij na zjazd do Berdyczowa na 1szy listopada r. b. a tymczasem komitet przygotowawczy zajmie się napisaniem i obmyśleniem projektów, na zasadzie przez rząd ogłoszonéj.“

Same wybory marszałków i urzędników szlacheckich odbyły się z wielką zgodą, z uwagą przedewszystkim na charakter wybieranych, a rezultat ich wypadł pomyślnie. Wybierano najprzód marszałków powiatowych i deputatów do sądu, a następnie marszałka gubernialnego. Ten ciężki urząd, jeżli wybrany zechce wszystkie obowiązki dopełniać, ciężki szczególniéj w dzisiejszych okolicznościach, powierzono jednomyślnym wyborem (224 głosów przeciw 14) zacnemu i cenionemu z swych prac około dobra powszechnego p. Zenonowi Hołowińskiemu. Długo wymawiał się ten zacny obywatel i przedstawiał, że mając powierzony z wyboru obywateli kierunek starań tyczący się założenia Towarzystwa Rolniczego, niemoże przyjmować nowego ciężkiego urzędu; ulegając jednak prośbom i naleganiom współobywateli, przyjął ciężki urząd a w przemowie wezwał wszystkich do współdziałania dla dobra ogółu. Podajemy tu ten odstęp z jego przemowy: „Silne objawienie woli waszéj i przekonanie wasze o użyteczności mojéj na tem nowem stanowisku, wskazują mi moją powinność; ale w takim razie nikt z nas do siebie nienależy; jeżeli mi panowie służyć każecie, będę służył w przekonaniu, że obojętność dotąd panująca we wszystkich naszych zbiorowych interesach ustać musi, że głos mój obudzi życie i wywoła czynne współdziałanie; gdyż w razie przeciwnym gdybym spostrzegł, że działania moje są bezskutecznemi, misyę moją uważałbym za skończoną.“

Daléj w przemowie swéj żądał, aby obywatele bliżéj wglądali w czynności marszałka i aby w tym celu po dwóch z każdego powiatu mieszkało w Kijowie. Wybranemu marszałkowi dodano dzielnego pomocnika obierając jego zastępcą p. Horwata. Korespondent *Gazety Codziennéj* wymienia jak następuje wszystkich obywateli wybranych większością głosów marszałkami powiatowymi: kijowskim, Włodzimierz Bułowicz, zastępcą, Michał Bułowicz; wasilkowskim Mikołaj Gudym-Lewkowicz a zastępcą Karol Kulikowski; radomyślskim, Tytus Jarosiewicz, a zastępcą hr. Karol-Gustaw Olizar; skwirskim, Henryk Straszyński, zastępcą Zygmunt Kocierzyński; berdyczowskim, Eustachy Kazimirski, zastępcą Lucyan Mazaraki; lipowieckim, Cypryan Ułaszyn, zastępcą Tytus Kanicki; jaroszczańskim, Feliks Szostakowski, zastępcą Henryk Hnatowski; zwinogrodzkim Wiktor Jenisz, zastępcą Adam Bierzyński; czechryńskim, Karol Trypolski, zast. Konrad Kociużyński; umańskim, hr. Bolesław Moszczeński, zast. Teodor Jełowicki; kaniowskim, Ludwik Jankowski, zastępcą L. Modzelewski; czerkaskim, Walery Florkiewicz, zastępcą Zenon Fisz. Kuratorem szkół, hr. Henryk Tyszkiewicz; dyrektorem banku, Michał Grabowski; deputatem Izby sądu kryminalnego, Ferdynand Marcinkowski; sędzią sądu powiatowego w Berdyczewie, Dyonizy Bąkowski.

— *Telegraf*, dziennik wychodzący w Kijowie donosi, iż na wyborach kupieckich w dniu 14 czewca tam odbytych, głową miasta czyli burmistrzem Kijowa oraz dyrektorem filii banku rządowego kupieckiego obrany został p. Zawadzki. Podając tę wiadomość, pisze *Telegraf*: „Wybór Polaka z taką powszechną z godnością dokonany, jest znakomitym dla Kijowa faktem, czyniącym zaszczyt całemu kupieckiemu jak i samemu p. Zawadzkiemu.“ Dodać tu winniśmy uwagę, że gdy cała ukształceńsza część ludności na Ukrainie przeddnieprskiéj mówi językiem polskim, i prowincyą tę zamieszkują tylko Polacy i Rusini, którzy przez parę wieków jeden składali naród, w Kijowie, oprócz nich, znajduje się także znaczna liczba kupców wielko-rosyjskich czyli rosyjskich.

Dania.

Rząd duński przesłał do Berlina notę z d. 10 czerwca, w któréj wyłożył postępowanie swoje w Holsztynie, zaś co do Szleswiku wykazał, iż tenże nie należąc do Rzeszy niemieckiéj, nie może być przedmiotem rozpraw na podstawie ustawy związkowéj. Na rzeczoną notę odpowiedział gabinet pruski pod d. 29 czerwca wraz z memoryałem historycznym i dyplomatycznym, wyjaśniającym stósunki Danii jakoteż księstw do Niemiec. *Indép. belge* podaje następującą treść tych ostatnich dokumentów.

Bar. Schleinitz obstaje w nocie swojéj, iż rząd duński przyjął wyraźne na siebie zobowiązania ze względu na Szleswik i w téj mierze minister pruski powołuje się na dowody w memoryale przytoczone. Protestuje on przeciw mianowaniu Szleswiku prowincyą duńską (nazwę zaś prowincyi ten sam minister daje W. Księstwu Poznańskiemu) jak to czyni minister Hall, lubo wyrażenie to zdaniem bar. Schleinitza sprzeciwia się warunkom traktatu zawartego między Danią a Prusami. Memoryał przyłączony do téj noty ma na celu dowieść, że układy prowadzone w latach 1851 i 1852 między Danią a Prusami i Austryą miały na celu określić jasno zobowiązania obustronne, i że co się tyczy podstaw organizacyi Szleswiku, doprowadziły one do ułożenia warunków, które rząd duński wyraźnie przyjął. Podstawy te miały być: 1) niewcielanie Księstwa do królestwa duńskiego; 2) utrzymanie zupełnéj niezależności i zupełnéj równości praw téj prowincyi w obec innych części państwa; 3) równouprawnienie narodowości niemieckiéj Szleswiku. P. Schleinitz nadmienia daléj, że zobowiązania przyjęte przez Danię służyły za podstawę sprawozdań przedłożonych przez Prusy i Austryę zgromadzeniu związku niemieckiego, i że na ścisłem wytłumaczeniu tych zobowiązań tak jak się takowe mieściły w sprawozdaniach, zgromadzenie związkowe oparło uchwałę swoją z r. 1852. Z tego wyprowadza memoryał, że rząd pruski nie może przyznać słuszności zastrzeżeniom duńskim.

Hiszpania.

Korespondencya z Paryża w *Indépendance belge* zamieszcza bardzo dokładną jak twierdzi, analizę listu, który hr. Montemolin napisał do królowéj, przesyłając jéj akt, w którym odwołuje zrzeczenie się praw do korony hiszpańskiéj dane przezeń w więzieniu w Tortozie, dokąd dostał się po upadku na rzecz jego przez jenerała Ortegę roznieconego powstania:

„Pretendent przemawia do królowéj przez „ty“ jak to czynią królowie hiszpańscy mówiąc do swych poddanych lub grandowie hiszpańscy pomiędzy sobą.

„Broni on się jakoby uledz miał uczuciu osobistemu. Pod jakimże warunkiem podpisał zrzeczenie się w Tortozie? pod warunkiem że je zatwierdzi gdy odzyska wolność, to jest gdy będzie mógł zasięgnąć rady swych przyjaciół. Przyjaciele jego odmawiają mu jednomyślnie prawa zrzeczenia się zasady, któréj jest tylko wyobrazicielem. Ztąd odwołanie wydanego przezeń aktu w Tortozie i obowiązek uznania go za niebyły. Tu znajduje się nader przeźroczysta aczkolwiek ogólna aluzya w tekscie, do zamiarów przypisywanych bratu jego Don Juanowi. (Mniemano jak wiadomo, że tenże dopominając się o prawa, których się zrzekł hr. Montemolin, niemiał innego celu jak sprzedać je królowéj).

„Hr. Montemolin przywodzi następnie jakiego doznał wrażenia w więzieniu dowiedziawszy się o straceniu jen. Ortegi i pułkownika Carrion, co go skłoniło do podpisania zrzeczenia się, i surowéj téj karze przeciwstawia przykład wielkiéj nagrody udzielonéj przez królowę samą sprawcom tego rodzaju lub podobnych czynów. (Inna aluzya do O'Donella).

„W końcu ubolewa nad nieszczęściem Hiszpanii, nad rozdwojeniem rodziny królewskiéj i wyraża królowéj wdzięczność swą za względy, z jakiemi w skutku jéj osobistych rozkazów obchodzili się z nim wszyscy ajenci jéj rządu, a mianowicie kapitan okrętu, który go odwiózł do Francyi.

„Ostatni ustęp listu jest uprzejmy, a pod nim podpis: „Twój stryj i krewny Karol Ludwik.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lipca. W dniu jutrzejszym mamy ważną i piękną rocznicę. Albowiem 450 lat właśnie mija jutro, jak stoczono 15go lipca 1410 r. jeden z największych w owym wieku bojów, bitwę pod Grunwaldem, w któréj połączone siły Polski i Litwy, wzmocnione nawet kilkoma oddziałami pobratymczych Czechów, odniosły stanowcze zwycięstwo nad potęgę krzyżacką wspomożoną przez zastępy rycerstwa i żołnierstwa z całych Niemiec, i położyły wówczas kres zaborom germańskim. Byłato wielka bitwa, zważając nietylko na mnogość sił walczących, lecz także i na rozległe z obu stron cele wiekowéj wojny którą bój ten rozstrzygnął a raczéj rozstrzygnięcie przygotował. Krzyżacy idący wówczas na czele owego odwiecznego parcia germanizmu na Wschód, który wytępiwszy w przeszłych wiekach ludy słowiańskie nad Elbą i Odrą, posuwał się teraz za Wisłę i Niemen, — widząc silny wzrost Polski około któréj zaczynały się gromadzić i z nią spajać sąsiednie zagrożone ludy (Litwa, Ruś a nawet Czechy), dla wspólnéj obrony przeciwko zewnętrznemu parciu Germanów z jednéj, a Mongołów i Turków z drugiéj strony, — Krzyżacy, powtarzamy, wzywają na krucyatę rycerstwo z całéj Rzeszy, aby wywrócić wzrastającą przeszkodę i utwierdzić zabory, na obronę wreszcie jak wołali „nowych Niemiec“. (Odezwa mistrza krzyżackiego, patrz Vogt T. VII karta 361). Z drugiéj strony, Polska zdrowym rozumem polityeznym wiedziona, wytęża wszystkie swe siły, aby położyć kres zaborom germańskim, bronić siebie i pobratymcze sobie ludy, na których czele staje i za którémi ujmuje się w imie „tożsamości plemienia i powinowactwa krwi“ (słowa przymierza zawartego z Władysławem księciem na Szczecinie), w kilkodziesięcioletnich zapasach nie szczędzi z bezprzykładną wytrwałością trudów i ofiar, i nie spoczywa aż pomyślny skutek uwieńcza choć w części jéj usiłowania. W takiejto wojnie zaszła owa bitwa pod Grunwaldem, przygotowująca, jak wspomnieliśmy, jéj rozstrzygnięcie.

Byłato i co do liczby oraz wyboru walczących, jedna z największych bitw w owym wieku. Z obu stron walczyło przeszło 200,000 po większéj części jazdy. Do 90,000 rycerstwa i wyborowych żołnierzy z całych Niemiec, wyćwiczonych i okrytych żelazem, z liczną jak na owe czasy artyleryą, starło się z 100,000 przeszło Polaków i Litwinów, prowadzonych pod naczelnem dowództwem króla Jagiełły przez dwóch znakomitych w owym czasie wodzów: Witolda i Zyndrama z Maszkowic miecznika krakowskiego. Po bardzo zaciętym z obu stron boju, którego kolei nie możemy tu opisywać, Polacy znieśli zupełnie owo wyborowe ogromne wojsko krzyżackie. Kilkadziesiąt tysięcy położyli trupem wraz z mistrzem krzyżackim, a wzięli 40,000 jeńców, gdyż mało kto uszedł, zdobyli nadto 51 chorągwi, które długo jako trofea zwycięstwa powiewały na Wawelu przy kaplicy ś. Stanisława.

Dokładne opisy szyku bojowego i toku walki w bitwie grunwaldskiéj aż do naszych czasów się dochowały i rzucają światło na ówczesną sztukę wojenną.

— O trupie znalezionym za Mogiłą Wandy wiemy dziś tyle, że sekcya nie okazała żadnéj zewnętrznéj rany zadanéj narzędziem zabójczém, lecz tylko ślady nadgryzienia na ręku, głowie i szyi przez jakieś zwierzę. Pieniądze 50 złr. znalezione były w kieszonce od kamizelki, zresztą ani pugilaresu ani żadnego pisma, nie było również zegarka. Na koszuli głoski *U. M.*, co dozwala przypuszczać, że był cudzoziemcem, jeśli głoska *U.* znaczyła imie, w Polsce bowiem nie używane są imiona Ulrych lub Urban. Opodal ciała znaleziono flaszeczkę próżną, co spowodowało komisyę, iż żołądek przesłała do Krakowa do chemicznego zbadania. Nie można także pominąć, że ów mężczyzna miał wprawione podniebienie złote i wprawione zęby. Zdjęto z niego fotografię, lecz należało może raczéj przywieść ciało do Krakowa, aby je obejrzeć mogli słudzy hotelów, dorożkarze, kupcy itd. przypuścić bowiem trzeba, że mógł nieboszczyk stać w hotelu, kupować co po sklepach lub jeździć dorożką.

— Z tutejszego Obserwatorium udzielono nam następującą wiadomość:

Zaćmienie słońca przypadające dnia 18go lipca będzie całkowite w północnéj części Ameryki, w Afryce i Hiszpanii. W Hiszpanii leżą w granicach zaćmienia całkowitego miejsca Santander, Vittoria, Bilbao, Burgos i Saragossa. Dla widzenia tego zaćmienia udało się do Hiszpanii wielu astronomów z całéj Europy; a jeżli pogoda sprzyjać będzie, można się spodziewać, że robione spostrzeżenia wyjaśnią wiele zjawisk towarzyszących takiemu zaćmieniu. U nas w Krakowie będzie zaćmienie wynosiło 7'6 cali, przyjmując całą średnicę słońca podzieloną na 12 cali, w Warszawie 7'1, w Wiedniu 8'2, w Mnichowie 8'9, w Palermo 10'4, w Pampelonie 11'9. Początek zaćmienia przypada w Krakowie o godzinie 3 minut 23, koniec o godz. 5 min. 23 według czasu średniego krakowskiego. Gdybyśmy sobie pomyśleli cały obwód słońca podzielony na 360 stopni i przyjęli punkt zero na północy, to zaćmienie zacznie się u nas przy stopniu 273 a skończy przy 173°; stopnie liczą się od zera ku wschodowi, zachodowi aż na północ do 360°.

— Dnia 12 lipca r. b. odbyło się posiedzenie zwyczajne prywatne Oddziału nauk przyrodniczych i ścisłych w tutejszém Towarzystwie naukowém. Na niém prof. Bryk okazał i opisał narząd własnego pomysłu, ułatwiający nietylko zaglądanie do krtani i głębszych części odetchów, tudzież do połyku, za pomocą wziernika *Garcyi*, ale i zastosowanie leków do części właśnie nadmienionych, jeżeli jaką większą wadą dotknięte zostały. Użyteczność tego narzędzia, już w dwu przypadkach stwierdzona doświadczeniem, zasadza się na obniżeniu języka i utwierdzeniu go w tém położeniu. Okoliczność ta, zwłaszcza trudność wsunięcia do gardła i utrzymania tamże przez czas niejaki tego i jemu podobnych narzędzi, dała pochop do zajmującéj rozprawy nad sposobami, jakiemiby drażliwość gardła zmniejszyć się dało. Potem odczytał Prezydujący opisanie nader rzadkiego przebiegu grużlicy płucowéj u choréj 18letniéj, skreślone i złożone sobie przez Dra Oetingera, lekarza ordynującego w szpitalu starozakonnych na Kazimirzu. I ten przedmiot wywołał kilka ważnych uwag ze strony obecnych na posiedzeniu członków.

— D. 9 lipca wieczór podczas przeglądu gwardyi miejskiéj w Lipsku przyszło do zajścia między gwardzistami a stutentami, w skutku czego dowódzca gwardyi kazał jednego z uczniów odprowadzić pod strażą i odesłał go do kozy uniwersyteckiéj. Wiadomość o tem zdarzeniu rozbiegła się szybko po mieście, i kilkuset studentów udało się naprzód na policyę, a następnie do gmachu uniwersyteckiego, żądając wypuszczenia uwięzionego studenta. Sędzia uniwersytecki przesłuchawszy więźnia wypuścił go. Z powodu powstałego ztąd zbiegowiska, gwardya miejska znów aresztowała kilkunastu, a w nocy młodzież uniwersytecka napastowała gwardzistów stojących na straży. Nazajutrz władze uniwersyteckie zebrały się, zwołano uczniów, ostrzegano ich, lecz ci czują się ciągle obrażonymi przez straże miejskie i jak twierdzono, zamierzają ponowić zaczepki na straż. *Dresd. Journal* grozi z tego powodu krokami surowości.

Ostatnie wiadomości z 12go mówią, że studenci w liczbie 500 opuścili miasto i wynieśli się w okolicę, zkąd konferują z władzami. Żądają oni, aby straż miejska przeprosiła ich. W samém mieście były środki ostrożności podwojone. Powodem aresztowania studenta było to, że jeden z gwardzistów konnych przejechał dziecko, które student z pod nóg konia wyciągnął i oburzył się na jeźdzca za co go aresztowano.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 13 lipca. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu Izby niższej nadmienił lord John Russell na interpelacyę Fergusona: Państwa europejskie muszą położyć tamę dalszym rzeziom w Syryi, gdzie tylko 400 żołnierzy tureckich się znajduje. Obce okręty udzielać będę opieki tamecznym chrześcianom. Zazdrość państw nie będzie stanowić przeszkody w położeniu wspólnie końca tym rzeziom. Co do spraw włoskich nadmienił lord Russell: Anglia utrzymuje w swojej mocy zasadę, że Włochom wolno wybrać sobie rząd jaki im się podoba. Ministrowi nie jest wiadomo, czy Garibaldi pójdzie na Rzym albo na Neapol, ale nie sądzi, aby Włochy północne i południowe mogły tworzyć jedno państwo pod jednym połączone rządem. Jeżeli król neapolitański zdoła ująć sobie lud swój i skłonić takowy do pozostania pod jego berłem, Anglia nie będzie miała nic przeciw temu. Jeżeli konstytucya z r. 1812 zadowolni Sycylijczyków, Anglia nie będzie temu przeciwną. Wszelako gabinet angielski trzyma się stale tej zasady, że każdemu ludowi służy prawo wybierania najlepszego dla siebie rządu. Musi być przeto również dozwolone Rzymianom, Neapolitańczykom i Sycylianom oświadczyć, pod jakim rządem żyć pragną. Anglia cieszyłaby się, gdyby Włochy utrwaliły swoją wolność i niepodległość.

Frankfurt nad M. 12 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia związkowego Prusy, Hanower, Oldenburg i Brema przedstawiły wnioski tyczące się ufortyfikowania morskich brzegów niemieckich, złożywszy do nich wypracowania komisyi do tego przedmiotu wyznaczonej. Wnioski te przekazano wydziałowi wojskowemu.

Turyn 11 lipca. Zarządzono układy względem ustanowienia bezpośredniego telegraficznego związku między Piemontem a Sycylią za pomocą poprowadzenia linii telegraficznej z Cagliari na wyspie Sardynii do Marsali. Pobytowi tutaj byłego papiezkiego jenerała Gregorio, który odbył kilka narad z hr. Cavourem, przypisują znaczenie polityczne. — Villamarina, syn posła sardyńskiego w Neapolu, przybył do Neapolu z depeszami hr. Cavoura i z listem własnoręcznym króla Wiktora-Emanuela do króla neapolitańskiego.— Utrzymują, że Hiszpania dała jenerałowi Prim pozwolenie przyjęcia ofiarowanego dowództwa nad wojskami neapolitańskiemi. — Według wiadomości z Palermo, w gabinecie sycylijskim znów zachodzi przesilenie ministeryalne.

Paryż 12 lipca. Na tutejszej giełdzie utrzymują, iż doniesienie o napadzie na konsula francuzkiego w Bejrucie nie potwierdziło się.

Ani z Sycylii, ani z Neapolu nie ma dzisiaj wiadomości o żadnych świeżych a ważnych wypadkach; doniesienia dziś nadeszłe, uzupełniają tylko niektóremi szczegółami obraz położenia, któreśmy wczoraj wskazali.

Do Sycylii miało przybyć w d. 4 i 5 t. m. kilka oddziałów ochotników z Genui i z Liworno a między innemi kilkadziesiąt [illegible] teraz dostatek broni, gdyż przywieziono pierwszych dni czerwca 180,000 sztuk karabinów do Palerma a wkrótce spodziewają się kilku statków z 32 działami. Według pogłoski na bursie paryskiej 2000 oddział ochotników, który pod dowództwem jen. Cosenza z Genui wypłynął, miał już 6 t.m. wylądować w Palermo. Inna pogłoska mówi, że kapitaliści angielscy chcą z Garibaldym wejść w układ o pożyczkę 5 milionów funtów. Między ludźmi stojącymi na czele ruchu w Sycylii, mają podobno trwać pewne nieporozumienia, nietyle co do dalszych działań wojennych, jak raczej co do politycznego kierunku w jakim ma iść rząd sycylijski. Narady Garibaldego z p. Lafarina wielką popularność mającym, toczy się podobno w tym przedmiocie. Zamieszki w Palermie przypisują intrygom Mazziniego.

Rząd neapolitański gorąco pragnie przymierza z Sardynią, i chce iść daléj nową drogą na jaką wszedł; tak utrzymują półurzędowe organa francuskie; natomiast korespondenci *La Presse* i dzienników belgijskich twierdzą, że król Franciszek słucha jeszcze podszeptów kamarylli któréj kilku członków jest jeszcze przy jego boku, a którzy chcieliby jak najszybszego powrotu do dawnego systemu. Gdy tajny komitet powstańczy w Neapolu upomina ciągle o zachowanie spokojności, żołnierze cudzoziemscy w Portici i w warowni Elmo stojący, pragną aby jakikolwiek rozruch dał im sposobność do bombardowania i rabunku miasta wraz z lazaronami. Na prowincyach, mianowicie w Apulii i w Kalabryi, nie chcą podobno nic wiedzieć o konstytucyi, ale wprost żądają wypędzenia Burbonów; między ludem tam chodzą mylne wieści, że Messyna jest w ręku powstańców sycylijskich, a w Lecce i Bari były już, jak wiemy, rozruchy.

Z Rzymu jest tylko jedna wieść ważna lecz niepewna, że wojska francuskie pozostaną w Rzymie a tylko jenerał Goyon został odwołany; w jego miejsce dowodzić tam ma wojskami francuskiemi jenerał brygady Dennau. — Co się tyczy Piemontu urzędowy *Pays* utrzymuje iż Francya doradza mu usilnie zawarcie przymierza z Neapolem; jest to bardzo prawdopodobne, gdyż Francya popierać się zdaje ciągle myśl nie unii lecz konfederacyi włoskiéj.

Anglia uczuła także potrzebę wystąpienia czynnie dla położenia tamy mordom chrześcian w Syryi. Co do środków użycia w tym celu, ma panować zgoda między Anglią a Francyą. Rząd angielski posyła także flotyllę do brzegów syryjskich, z floty która krąży podobno na wysokości Nawarynu. Mniemają niektórzy, że Anglia dla tego tylko bierze dość późno udział w téj obronie chrześcian w Syryi, aby niepozwolić, iżby Francya sama się mięszała w sprawy wschodnie.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 14 lipcą	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	356	350
Ruble obrączkowe agio.	106	105
Talary pruskie za 150 złr. now.	79¼	78½
Srebro nowe. . . złr.	127	126
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 38	10 24
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 22	10 8
Dukaty holenderskie ważne . . . „	5 94	5 86
„ austryackie. . . . „	6 2	5 94
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	85 —	84⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . „	72 25	71 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	80 —	79 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 50% „	136	134½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99¾	99

Wiedeń 14 lipca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	108	65
Hamburg 100 Marków	95	75
Londyn 10 Ł.	126	35
Paryż 100 franków	50	40
Dukat	6	6
5% Metaliki	70	50
„ na walutę austr.	66	25
4½% „	62	50
4% „	55	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	127	—
„ „ 1854	96	50
„ „ 1860	96	15
„ Kredytu ruchomego	106	—
Pożyczka narodowa.	80	10
Obligacye indemn. galic.	71	25
Akcye bankowe	846	—
„ kolei północnéj	1881	—
„ kredytu ruchomego	192	60
„ kolei francusko-austryackiéj	260	—
„ „ Nadcisańskiéj	126	—
„ „ galicyjskiéj Karola Ludwika	135	25

Lwów 12 lipca		
Dukat holenderski	6 —	5 95
„ austryacki	6 3	5 98
Półimperyał rosyjski	10 38	10 32
Rubel rosyjski	2 1	1 98
Talar pruski	1 93	1 91
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 55	84 18
Oblig. indemn. bez kupon.	71 50	71 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 10	80 10

Warszawa 12 lipca.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe . . . „	93 37	92 87
kupon	—	1 13⅓
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 97	14 95
kupon	—	— 3¼

Wrocław 13 lipca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78⅝	—
Polskie bilety bankowe	89¼	—
„ listy zastawne	88¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100 1/12	—
„ „ „ 3½%	92⅔	—
Obligi krak.-szląsk.	77	—

Rozkład osobowy na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz, = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

WYKAZ DOCHODU I OBROTU

na ck. uprzywil.

Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Przestrzeń kolei: **28 mil.**

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróż.	Za bilety osobowe: w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	Transp. towarów: w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
Czerw. 1860	22631	46076	81	*) 508713	169599	74	215676	55
do tego od 1go stycznia do 31 Maja 1860	97992	166162	43	2403224	690647	94	856810	37
Suma . .	120623	212239	24	2911937	860247	68	1 milion 072486	92
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 23 milową), wynosił w czerwcu 1859							222610	74

*) Oprócz tego przewieziono 26,178 centnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 lipca 1860 r. (671-2-3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Przyjechali od 13 do 14 Lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Abdon Brzostowski ob. z Rosyi. August Mali dzierż, z Galicyi. A. Sernicki dzierz. z Rzeszowa. Antoni Jawornicki, Konstanty Rusocki właściciel dóbr z Królestwa. Henryk Brodzki właśc. dóbr z fam. z Berlina. Jan Chwalibóg wł. dóbr z Lipowca.

Wyjechali: Kornel Chwalibóg wł. dóbr do Wiednia. Roskowski Antoni obyw. do Lwowa. Flato Feliks właś. dóbr do Przeworska. Aleksander Dunin dzierż. do Królestwa. Hordyński Joachim Dr med. do Brzeżan.

HOTEL ROSYJSKI. A. hr. Zamoyski, Dunin hr. Borkowski, Alfons hr. Mniszech wł. dóbr ze Lwowa. Aleks. hr. Mniszech wł. dóbr z Wiednia. Jan Płocki właśc. dóbr z Nowodworza. Karol Bogdański wł. dóbr z Radomia. Franciszek Langhaus oficer ros. z Rosyi. Kat. Kosdorzewiczowa ob. z Leżajska. Emil Bandrowski prob. z Błozowa. Ernest Lück ob. z Mysłowic. Władysław Miączyński wł. dóbr z Gorzowa. Józef Gostkowski ob. z Opatkowic. Aleksander Bzowski obywatel z Królestwa.

Wyjechali: Aleksander Bzowski ob. do Królestwa. Józef Gostkowski ob. do Opatkowic. Władysław Miączyński właś. dóbr do Gorzowa. Emil Bandrowski proboszcz do Błażowa. Ernest Lück, Antoni Rupczowski ob. do Mysłowic.

HOTEL SASKI. W. Cycuryn rzecz. radca stanu Dr praw i prezes akademii warsz., Julianna Kamińska, Walenty Żaborowski, Aleksander Łączyński wł. dóbr, Mieczysław Łabędzki uczeń gimn., Tomasz Dziekoński dyr. szkół z Warszawy. Książę Leon Sapieha nacz. kolei gal. z Przeworska. Józef Braun ck. oficyał z Bochni. Antoni Langie rachmistrz z Tenczynka. Stanisław Baczyński, Walenty Makólski z fam., Stefan Łodwigowski, Aleksander Dunin, Ludwik i Stefan Michalewscy ob. z Królestwa. Franc. Zakrzeński ob., Adam Gajewski lekarz z Karlsbadu.

Wyjechali: Józef Kosowski wł. dóbr do Austryi. Ludwik Bieńkowski wł. dóbr z żoną do Marienbadu. Samuel Krauze wł. dóbr z fam., Ksiądz Stanisław Miłoszewski prob. do Szczawnicy. Seweryn Wężyk wł. dóbr do Krynicy. Tomasz Rajski adw. z żoną do Wiesbaden. Piotr Różyński wł. dóbr do Królestwa. Władysław Rulikowski wł. dóbr do Marienbadu. Piotr Jakubowski ob. z fam. do Kielc. Anastazy Mayzner wł. dóbr, Bartłomiéj Olesiński ob. do Galicyi. Aleksander Poitevin kup., Filip Dieterich kup. do Wiednia.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	326‴ 08	+14'9	86	zach.-półn. słaby		deszcz, grzmot	+11'0	+16'7
	10	26 63	14 2	92	zachodni słaby		deszcz		
12	6	27 13	13 7	99	„ „	pochmurno			